

Jaskółki społecznej ekonomii

Robią kotlety, chronią środowisko, zakładają przedszkola lub... park jurajski. Kto? Ludzie, dla których prócz zysku liczy się również... człowiek.

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

agata.puscikowska@gosc.pl

W Radomiu, niedaleko trasy Warszawa-Kraków, jest miejsce niezwykle. Za 5 zł można zjeść talerz prawdziwego rosółu: na czterech mięsach, bez polepszaczy, za to ze swojskim makaronem. Do tego duża porcja pierogów za 7 zł lub tradycyjny schaboszczak z zasmażaną kapustą i ziemniakami za 12. A że w Gospodzie Jaskółeczka jest również sympatyczna obsługa, na obiady przyjeżdżają tu ludzie z całego Radomia. W Gospodzie pracuje 14 pracowników niepełnosprawnych i 6 osób wspierających. Jaskółeczka to jedno z kilkudziesięciu przedsiębiorstw społecznych,

które w ostatnich latach powstały i działają w Polsce.

Pomysł na założenie Gospody powstał wśród członków Stowarzyszenia Zdrowia Psychicznego Wzajemna Pomoc z Radomia. Stowarzyszenie wygrało konkurs na projekt społeczny Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Otrzymało granty, za które można było rozpocząć działania nowatorskie w skali kraju: w 2007 r. ruszyła pierwsza w Polsce gospoda, prowadzona społecznie przez niepełnosprawnych, których wspomagają osoby zdrowe.

– Wiedzieliśmy, że nasi podopieczni mają szansę właśnie w gastronomii – mówi Jolanta Gierduszewska, prezes Zarządu Społecznego Gospoda Jaskółeczka. – Przed rozpoczęciem działalności pracownicy zostali profesjonalnie przeszkoleni. Beneficjenci projektu, czyli osoby chore psychicznie, neurologicznie, oraz ich rodziny współtworzyli z nami Gospodę. Wybierali wyposażenie, logo, wśród mieszkańców Radomia przeprowadzili ankiety dotyczące ich preferencji kulinarnych. Ostatecznie postawiliśmy na prawdziwą, staropolską kuchnię.

Gospoda nie jest rentowna w sensie ekonomicznym. Żeby się utrzymać, w jednej trzeciej korzysta z dofinansowania PFRON-u. Ponieważ jednak przychodzi tam coraz więcej klientów, a firma rozwinięła działalność i prowadzi catering, być może za kilka lat będzie przynosić wymierny zysk finan-

sowy, choć akurat w przypadku przedsiębiorstw społecznych nie jest on celem nadrzędnym.

„Mróweczki” i inni

Przedsiębiorstwa społeczne to system firm i organizacji, których zadaniem jest wspieranie przedsiębiorczości wśród ludzi wykluczonych z rynku pracy, przeciwdziałanie marginalizacji społecznej. W przedsiębiorstwach społecznych znajdują zatrudnienie osoby długotrwale bezrobotne np. z powodu choroby, bezdomne, uzależnione.

Profesor dr hab. Ewa Leś z Instytutu Polityki Społecznej UW i Instytutu Studiów Politycznych PAN od lat zajmuje się przedsiębiorstwami społecznymi. – Ich tworzenie jest szansą na nowe miejsca pracy, ale także na spożytkowanie energii społecznej mieszkańców, tworzenie brakujących usług, takich jak np. punkty przedszkolne czy usługi dla osób starszych. Przedsiębiorstwa to inicjatywy oddolne, bo nikt ich nie przynosi w tecze. Tworzą je zwykli ludzie dla siebie, swoich dzieci, bliskich.

Wśród przedsiębiorstw społecznych można wyróżnić trzy dziedziny ich aktywności. – Pierwsza, najstarsza i najbardziej znana, to przedsiębiorstwa, których zadaniem jest pomoc w powrocie do zatrudnienia osobom, które straciły pracę lub jej nigdy nie miały, np. z powodu niepełnosprawności. Takich



Jestem za, ale...



MARCIN CHŁUZIŃSKI,
WYKŁADOWCA UW,
COLLEGIUM CIVITAS,
PREZES FUNDACJI
REPUBLIKAŃSKIEJ

– Mówiąc o przedsiębiorstwach społecznych, tak naprawdę mówimy o starym zjawisku. Spółdzielczość znana była w Galicji, Kongresówce, Prusach. Ludzie wiedzieli, że pracując wspólnie, mogą wiele zyskać. I dopiero komuna obrzydziła nam spółdzielczość, bo działanie społeczne stało się synonimem niegospodarności. Tymczasem w Europie Zachodniej od lat świetnie prosperują przedsiębiorstwa społeczne. W Polsce dopiero raczkują, stykają się również z wieloma problemami. Część z przedsiębiorstw społecznych prowadzonych jest nieprofesjonalnie, przez co firmy upadają. Osoby zarządzające firmami powinny więc mieć doświadczenie biznesowe. A żeby przedsiębiorstwa rozwijały się, potrzebna jest świadomość klientów, że płacąc przedsiębiorstwu społecznemu, rozwiązują także społeczne problemy.



IAKLUB SZYMCELIK

– mówi Anna Wasieczko, pielęgniarka neuropsychiatryczna, jednocześnie jedna z założycielek stowarzyszenia prowadzącego pensjonat. – Jednak potem, po ponownym przeszkoleniu, pracownicy wracają do obowiązków. A goście nas chwala: wielu z nich, nawet z zagranicy, regularnie do nas wraca.

Pracownicy pensjonatu to osoby między 25. a 59. rokiem życia, aż osiem osób skończyło studia wyższe. Niektórzy pracowali przed chorobą, inni wcale. Dzięki temu, że znaleźli zatrudnienie, wielu z nich ma rodziny, dzieci. – Bez pracy byłoby im trudno funkcjonować, bo wiadomo, że wykluczenie rodzi wykluczenie – mówi Wasieczko.

Elżbieta Gołębiowska, przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia EKON, prowadziła kiedyś biuro pośrednictwa pracy dla osób niepełnosprawnych. Doświadczyła, jak trudno osobie z dysfunkcjami ją znaleźć. Wspólnie z przyjaciółmi postanowiła więc stworzyć organizację, efektywnie wspomagającą niepełnosprawnych.

– Gdy wstępowaliśmy do Unii, wiele mówiło się o ekologii. Postanowiliśmy więc wykorzystać niszę i zająć się surowcami wtórnymi, ich zbieraniem i segregacją. Dostaliśmy wsparcie od Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i mogliśmy rozpocząć działalność – opowiada Gołębiowska.

Obecnie w Warszawie pracuje dla EKONU 300 osób. Pracownicy, tzw. mróweczki, zbierają od mieszkańców i firm surowce wtórne, następnie je przewożą, segregują i sprzedają. Niedawno przedsiębiorstwo rozwinęło się: powstał projekt „Kraina akceptacji”, w którym bierze udział 900 osób niepełnosprawnych w całej Polsce. Pracują m.in. w supermarketach.

Co jest w prowadzeniu takiego przedsiębiorstwa najtrudniejsze? Dofinansowanie na wynagrodzenie dla pracowników wciąż małe (obecnie to 30 proc.), resztę firma musi sama zarobić. Druga ścieżka dochodów, czyli sprzedaż surowców wtórnych, również nie jest stabilna.

Jeśli spadną ceny surowców wtórnych, firma może utracić płynność finansową, a tym samym – „mróweczkom” grozi utrata pracy.

Zróbmy sobie przedszkole lub... park jurajski

Drugim typem przedsiębiorstw społecznych są firmy świadczące usługi dla grup, lokalnych społeczności. To m.in. przedsiębiorstwa usług rehabilitacji dzieci i dorosłych, hostele, a nawet stowarzyszenia, które prowadzą rodzinne domy dziecka czy domy spokojnej starości. Świetnym przykładem tego typu przedsiębiorstw są też przedszkola społeczne, powstające zarówno na wsiach, jak i w miastach.

– Głównym celem takich przedsiębiorstw jest zaspokojenie potrzeby społecznej, uzupełnienie oferty publicznej. A zysk finansowy, jeśli uda się go wypracować, jest przeznaczany na cele statutowe – mówi prof. Leś. – Takie przedsiębiorstwa jak przedszkola służą nie tylko wyrównaniu szans dzieci, ale też mobilizują do współodpowiedzialności za jakość życia w swojej miejscowości i współpracy mieszkańców z lokalnymi władzami.

Trzecim typem przedsiębiorstw społecznych są firmy działające na rzecz rozwoju lokalnego. To inicjatywy np. w dziedzinie turystyki, które przynoszą zarówno korzyści społeczne, jak i ekonomiczne. W Polsce jednym z lepszych przykładów jest Jura-Park w Bałtowie.

– W rejonie Bałtowa kilkanaście lat temu była wielka bieda, bezrobocie, brak perspektyw. Był jednak kapitał w postaci kontaktu mieszkańców miejscowości z pracownikiem Państwowego Instytutu Geologicznego, który odnalazł na terenie Bałtowa ślady dinozaurów – opowiada prof. Leś. – Powstał pomysł, żeby z tego odkrycia stworzyć turystyczną osadę dla rodzin, i w ten sposób powstał pierwszy park jurajski w Polsce, znakomite miejsce na turystykę rodzinną.

Powołano stowarzyszenie, które zbudowało park jurajski. Natomiast wokół powstała sieć komercyjnych usług. W ten sposób uzyskano cel potrójny: bezrobotni zyskali miejsca pracy, miejscowość rozkwitła, a ludzie się bogacą. ■



ROMAN KOSZOWSKI

przedsiębiorstw powinno powstawać coraz więcej, gdyż są realną szansą dla niepełnosprawnych, z których w Polsce pracuje jedynie jedna czwarta – mówi prof. Leś. – Przedsiębiorstwa społeczne różnią się od klasycznych spółdzielni inwalidów tym, że ich głównym zadaniem jest reintegracja społeczna. Mogą też być współfinansowane przez wiele podmiotów, np. PFRON, samorządy czy środki unijne.

Przykładem tego typu przedsiębiorstw jest opisywana Gospoda Jaskółeczka, ale także krakowski Pensjonat i Restauracja „U Pana

Cogito” czy warszawski EKON. „U Pana Cogito” pracuje obecnie 21 osób po różnorodnych kryzysach psychicznych. Ich niepełnosprawność jest znaczna lub umiarkowana. Chorzy (w tym na nieakceptowaną społecznie schizofrenię) pracują w recepcji, w kuchni, jako kelnerzy czy pokojówki.

– Wiadomo, że nie zawsze jest różowo: czasem są nawroty choroby, pobyty w szpitalu

Panie Grażyna (kelnerka) i Melania (repcjonistka) zapraszają do Pensjonatu i Restauracji „U Pana Cogito” w Krakowie
POWYŻEJ: Elżbieta Gołębiowska, prezes firmy Ekon – Stowarzyszenia Przeróbki Odpadów